



Przed nami San Giovanni Rotondo - miasto, w którym żył i pracował św. Ojciec Pio, zakonnik i stygmatyk. Otóż właśnie do tego miejsca, które się znajduje na południu Włoch, w ciągu roku przybywają liczne pielgrzymki ludzi, którzy za wstawiennictwem św. Stygmatyka pragną wyprosić u Pana Boga dla siebie i swoich bliskich liczne łaski. Mieszkańcy tego miasteczka nie raz byli świadkami cudownych uzdrowień i licznych nawróceń, dokonanych właśnie w tym miejscu jeszcze za życia Świętego.

Droga do San Giovanni Rotondo prowadziła nas przez dolinę. Nagle zauważyliśmy, że zbliżamy się do gór. I gdy mieliśmy po obu stronach piękne gaje oliwne, nasz przewodnik powiadomił nas, że zbliżamy się do hotelu, w którym będziemy mieć nocleg. Tę wiadomość przyjęliśmy z wielką radością, bo przecież nocujemy w San Giovanni Rotondo, które swoją obecnością uświęcił Ojciec Pio! Nie mogliśmy uwierzyć własnym oczom i uszom, że już niedługo zobaczymy to, co wcześniej mogliśmy oglądać tylko w telewizji lub przeczytać w książkach. Mimo zmęczenia znaleźliśmy jeszcze w sobie siły do zwiedzania klasztoru, w którym od 1916 r. aż do swojej śmierci (1968 r.) przebywał Święty. †

Podczas modlitwy na chórze zakonnym w kościółku antycznym, przed tym samym krucyfiksem, przed którym św. Pio otrzymał stygmaty, naszą duszę nappełnił niewiarygodny pokój. Wpatrując się w krzyż, kolejny raz zastanowiliśmy się nad tym, jak bardzo Bóg nas kocha, skoro zesłał Swego Syna, aby uwolnił nas z mocy szatana i grzechu. Zwiedzając bazylikę św. Ojca Pio, zatrzymaliśmy się przy jego grobie, którego mogliśmy się dotknąć i przez chwilę przy nim się pomodlić.

Następnego dnia uczestniczyliśmy we Mszy św. w antycznym kościółku, gdzie 22 września 1968 r. swą ostatnią Mszę św. sprawował Ojciec Pio. Po Mszy św., trwając w modlitewnym skupieniu, prosiliśmy Pana Boga za wstawiennictwem św. Ojca Pio o błogosławieństwo na dalsze lata nauki w seminarium i, gdy taka będzie Jego wola, pracę na żniwie Pańskim.

Wiemy, że o. Pio prowadził różne modlitewne grupy, miał on również wielu duchowych synów i

córki. Nawet przed swoją śmiercią Święty zachęcał do modlitwy i duchowego synostwa, gdyż obiecał, że „... gdy będę stał przed bramą Nieba – nie wstąpię, aż wejdzie ostatni syn mój”. Te słowa dają nam wiele otuchy i pomocy w trudnych chwilach naszego życia, ponieważ w obliczu tego Świętego mamy możnego orędownika przed Bogiem. Mieliśmy dużo czasu na modlitwę przed grobem Świętego. Modliliśmy się za naszych rodziców, krewnych, przyjaciół i tych wszystkich, kto nas o modlitwę prosił, i którym myśmy sami tę modlitwę obiecywali. A potem wyruszyliśmy w dalszą podróż, dziękując Bogu za pobyt i modlitwę w miejscu, które swoją pracą i modlitwą uświęcał św. Ojciec Pio.